

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25% zagranicznie o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Syndykat Lniany w Wilnie

486-1

Sp. z o. o.

Wilno, ul. Jagiellońska 10, tel. 195.

Kupuje słomę lnianą w stanie surowym i innym.

Kupuje len miedlonny i siemię lniane.

Posiada z własnych plantacji pierwszy odcień oryginalnego siemienia lnianego które było spradowane z Łotwy i Rosji, i przyjmuje zamówienia od rolników na wymianę tego siemienia na siemię lniane miejscowe.

Telefonem z Warszawy.

Wyjazd Premiera do Spawy.

Wczoraj rano wyjechał na krótki pobyt do Spawy do Prezydenta Rzeczypospolitej Premier Władysław Grabski z małżonką.

Nadwyżka wpływów skarbowych.

W lipcu wpłynęło do Skarbu Państwa z danin i monopoli państwowych 118,7 milionów złotych, czyli o 6,6 milionów więcej niż przewidywał preliminarz.

Konferencja w sprawie eksportu ziemiopłodów.

Wczoraj przed południem w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych odbyła się pod przewodnictwem podsekretarza stanu Raczyskiego konferencja w sprawie eksportu ziemiopłodów.

Wymiany komunistów nie będzie.

Prezjdum Rady Ministrów urzędowo zaprzecza podanej przez jedno z pism warszawskich wiadomości, jakoby Rząd zamierzał wymienić komunistę Hübnera na ks. Ussasa i Łaszkiewicza.

Ciągnięcie loterii państwowej.

W siódmym dniu ciągnięcia V klasy Polskiej Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

25000 zł. na Nr. 37285.
10000 " " " 46052.
1000 " " " 6456, 21742, 31761.
600 " " " 26821.
500 " " " 1101.
400 " " " 763, 21706, 26867, 39586.
300 " " " 1844, 5893, 5987, 8262, 9164, 9183, 11562, 11709, 15780, 17387, 17937, 19279, 23879, 27017, 30382, 32796, 34665, 39561, 41117, 44940, 45934, 49640.

Konferencja w Londynie.

WIEDEN, 13.8. (Pat.) „Abendblatt” donosi, że Londynu: krążą tu pogłoski, szczególnie w kołach socjalistycznych, że Francja na konferencji z Chamberlainem wywala sobie prawo ewentualnego przemarszu przez terytorium niemieckie, aby przyjąć z pomocą Polacy lub Czechosłowacy. Prawo to Francja osiągnie, obiecując Chamberlainowi swoją współpracę przy dojeździe do skutku europejskiego związku przedwojennego. Ponieważ Polska i Czechosłowacja, grałyby w tym wypadku badze dużą rolę, jest wskazany, ażeby te kraje były zabezpieczone na wypadek możliwego ataku.

Z informacji „Foreign Office” wynika, że odpowiedź francuska zostanie wysłana do rządu niemieckiego najpóźniej do dnia 20 sierpnia. Nota będzie utrzymana w tonie przyjaznym i będzie tak ujęta, by wszelkie nieporozumienia i wyjaśnienia stały się zbędne. Natomiast nota nie będzie zawierała bezpośredniego zaproszenia niemieckiego ministra spraw zagranicznych na konferencje genueńską. Jest wogóle mało prawdopodobnym, by z okazji pobytu w Genewie na sesji Ligi Narodów Briand i Chamberlain spotkali się z Stresemannem.

Odpowiedź francuska jest tak zreszcie sformułowana, że może się stać bezpośrednią podstawą do pisemnych pertraktacji pomiędzy państwami sprzymierzonymi a Niemcami.

LONDYN, 13.VIII. (Pat.) Konferencja Brianda z Chamberlainem zakończyła się. Wydany przez „Foreign Office” komunikat oświadcza, że osiągnięto w czasie konferencji całkowite porozumienie w sprawie tekstu odpowiedzi dla Niemiec i roważano pewne podstawy paktu bezpieczeństwa, jednak bez decyzji, która ma zapasć na wspólnej konferencji wszystkich zainteresowanych państw.

Osobno ogłoszone, że po konferencji Briand rozmawiał z Churchillem na temat długów europejskich.

Plama wieczorne angielskie obesznie omawiają sprawy poruszone na konferencji. „Evening News” wypowiada się za nieangażowaniem się rządu angielskiego bez aprobaty parlamentu i dominijów.

cy w sposób zadawalniający wypełniła swe zobowiązania w dziedzinie rozbrojenia. Z drugiej strony Londyn dopuszcza również możliwość zastosowania sankcji do zobowiązań odszkodowawczych. Korespondent „Matin” podaje, iż w sprawie wschodnich traktatów arbitrażowych forma, mająca największe szanse przyjęcia polega na tem, iż traktaty zostaną podane pod wspólną gwarancję Francji i Ligi narodów.

Współpracownik „Journal” pisze, iż Francja usiłuje przyjąć z pomocą swym wschodnim sojusznikom na wypadek, gdyby stali się oni ofiarą nie sprawkowanego napadu Niemiec,—zgadza się jednak czekać na orzeczenie Rady Ligi Narodów czy agresja polegała jedynie na stanie groźby, byle tylko Niemcy zachęcały niezwłocznie wszystkich przygotowań wojennych. W sprawie Nadrenji

Min. Skrzyński w Paryżu.

LONDYN, 13.VIII. Posel Skirmunt wyjechał wczoraj do Paryża, celem spotkania ministra

Skrzyńskiego. Obydwaj oni odbędą konferencję z Briandem.

Zapowiedź przyszłej konferencji.

PARYŻ, 13.VIII. (Pat.) „Liberte” omawiają rokowania Brianda z Chamberlainem pisze, iż w Londynie położono podstawy dla wielkiej międzynarodowej konferencji, która zbierze się zapewne w Brukseli, a na którą zaproszone zostaną również i Niemcy. Briand osiągnął to, iż udział w konferencji wezmą również Polska i Czechosłowacja.

Powrót Brianda.

PARYŻ, 13.VIII. (Pat.) Briand wrócił dziś z Londynu.

Katastrofa lotnicza na manewrach.

BRODY, 13.VIII. (Pat.) Jedy-nym wypadkiem jaki się wydarzył w czasie manewrów polowych była katastrofa na lotnisku pod Brodami, której ofiarą padł por. Sokolowski. Przyczyną wypadku było nieostrożny start przeprowadzony w kierunku silnego wiatru zamiast przeciwnie wiatrowi, wskutek czego aparat stracił równowagę lądując natrafił na wąski pas

wysokiej kukurydzy, która omotała się naokół i doprowadziła do przewrócenia się aparatu kołami do góry. W chwili przewrócenia się aparatu porucznik Sokolowski, pełniący obowiązki obserwatora uderzył głową o znajdujący się obok karabin maszynowy i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przetransportowane do Brod, skąd odesłane będą do Warszawy.

Powstanie Druzów.

PARYŻ, 13.VIII. (Pat.) Na posiedzeniu Rady Ministrów premier Painleve oświadczył przedstawicielom prasy, iż marszałek Petain wrócił do Marokko w celu stwierdzenia, czy wydane zarządzenia zostały wykonane i dodał, iż spodziewa się przybycia od gen. Sarrailla kurjera ze szczegółowym sprawozdaniem. Zdaniem premiera

rzeczywista cyfra strat francuskich w Debel Druze jest prawdopodobnie o wiele niższą od podawanej przez dzienniki cyfry 800 zabitych, rannych, wziętych do niewoli i zaginionych. Postępek w Suida jest obecnie otoczony przez nieprzyjaciela, posiada on jednak zapasy żywności na 49 dni i dostateczną ilość amunicji.

Wojna w Marokko.

PARYŻ, 13.VIII. Z Tangeru donoszą: Pod Benigoriet wojska francuskie i hiszpańskie rozpoczęły wspólną akcję przeciw rifenom, wypierając na znacznej przestrzeni silne ich oddziały. Abd el Krim w odpowiedzi przygotowuje kontrofensywę przeciw hiszpanom na Tetuan i przeciw francuzom na Araban. Przedtem Abd el Krim zażądał od ludności Tangeru znajdującego się pod zarządem mie-

dzynarodowym wystąpienia przeciw Francuzom i Hiszpanom, grożąc w przeciwnym razie zajęciem i grabieżami Tangeru. Wywołało to śród części mieszkańców Tangeru popoch i kilkadziesiąt zamordowanych rodzin opuściło miasto.

LIZBONA, 13.VIII. (Pat.) Lekki krążownik hiszpański, dwie kanonjerki i jeden torpedowiec zarzucały kotwicę w Ayamonte w pobliżu granicy portugalskiej.

Wielki cyklon.

Wianem się chmur w wielu okolicach Czechosłowacji. Wysokość szkód nie została jeszcze ustalona, jednakowoż owoce i zboża ucierpiały bardzo. W wielu miejscach musiano nawet przerwać komunikację kolejową z powodu uszkodzeń, które doszły do bardzo wielkich rozmiarów nie tylko zresztą w kolejnictwie, lecz także w telegrafii i telefonach.

AMSTERDAM, 12.8. Wschodnią część Holandji nawiedziły wielkie burze z oberwaniem się chmur. Na skutek tych burz całe okolice zostały doszczętnie zniszczone. Dzienniki donoszą też o ofiarach w ludziach; mianowicie sześć osób zostało zabitych, bardzo wiele zaś rannych. Poważnie zostały uszkodzone komunikacje telegraficzne i kolejowe.

PRAGA, 13.VIII. (Pat.) Przedniej noey po bardzo upalnym dniu zerwała się nad Pragę i nad zachodnią częścią Czechosłowacji wielka burza, połączona z oberwaniem się chmur i licznymi piorunami. W Pragę uderzyło kilkadziesiąt piorunów. Ulice miasta w ciągu krótkiego czasu pokryły się grubą warstwą građu o

wielkości gołębiego jajka. W kilku miejscowościach zachodniej Czechosłowacji wskutem oberwania się chmur wystąpiły rzeki i zalaty okoliczne miejscowości. Szkody są bardzo znaczne. Dwie linie kolejowe, wiodące do Pragi zostały uszkodzone.

AMSTERDAM, 13.VIII. (Pat.) Szkody, wyrządzone we wschodniej prowincji przez burzę do-

dochodu z tantjem według skali, zamieszczonej w ustawie o podatku dochodowym.

Życie ekonomiczne.

G I E D A.

WARSZAWA, 13.VIII. (Pat.)—Dolary 5,18 i pół — 5,20 — 5,17, Holandja 209,70 — 210,20 — 209,20 Nowy York jak getówka, Paryż 24,80—24,86—24,24, Praga 15,45 — 15,48 — 15,41, Szwajcaria 101,18—101,43—100,93, 5%—owa pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 71, pożyczka dolarowa 70 (z złotych 362,95), pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85, 4 1/2%—towa zleżenie przedwojenne 19,00—18,50, 5%—towa przedwojenne 15,75—15,50.

Standaryzacja zbóż konsumcyjnych.

Orzeczenia stały doświadczalnych, powołanych do wydawania opinii o wartości zboża konsumcyjnego — nie są pozbawione dużego wpływu na stosunki handlowo-zbożowe. Liczą się z niemi zwłaszcza Intendantury wojskowe — zmuszone do czynienia w tym czasie zapasów dla armii. Niestety placówki nasze kontroli zbożowej nie zawsze mają możność podania w odpowiednim momencie do wiadomości publicznej rezultatów badań, przeprowadzonych nad ziarnem ostatniego zbioru. Lato bieżące z wyjątkowo zmienną pogodą zdaje się zapowiadać dużą pstrukozną w gatunku zboża i wielkie wahania pod względem zawartości wilgoci. Narazie dadzą się ustalić następujące standarty minimalne co do wagi hektolitrowej: dla żyta—71 kg., dla pszenicy—74 kg., dla jęczmienia — 60 kg., dla owsa—43 kg., z tem zastrzeżeniem, że zboża, pochodzące z Wołynia, Wschodniej Małopolski i powiatów, położonych na zachód od Poznania — będą wykazywały niższą wagę gatunkową. Ponieważ sprzęt pszenicy i zboż jarych nie został jeszcze zakończony, przeto tymczasem może być mowa o wilgotności żyta zebranego względnie pomysłnie, zawartość wilgoci żyta zebranego ustalona została na 14,5 procent.

Strajki w Anglii.

Według statystyki Ministerstwa Pracy w Anglii w roku zeszłym było 709 zatargów, które spowodowały stratę 8.820.000 dni pracy.

Konsern Harrimana angażuje się w Niemczech i Polsce.

Amerykańska grupa Harrimana, która niedawno zawarła układ z Rosją sowiecką, w sprawie eksploatacji terenów złotodajnych we wschodniej Syberji obecnie zawarła z niemieckim towarzystwem górniczym „Von Glöches Erben” umowę prowizoryczną, w sprawie wspólnej eksploatacji fabryk pod Katowicami i kopalni węgla na Górnym Śląsku. Według przypuszczeń niemieckich sfer gospodarczych, przedsiębiorstwo to przez przyciągnięcie kapitałów amerykańskich, odzyska swoje dawniejsze znaczenie.

Ford zwija fabryki w Danji.

Fabryki Forda w Kopenhadze, które dotychczas zatrudniały przeszło 700 robotników i produkowały około 250 samochodów dziennie, są w stanie likwidacji, mającej się podobno za kilka dni zakończyć zamknięciem. Przyczyną zwinięcia tych fabryk jest podobno niepomyślna konjunktura na zbyt samochodów w Europie, nie pozwalająca na pokrycie kosztów produkcji wymienionych fabryk.

Podatek dochodowy od tantjem.

Osoby, które posiadają dochód roczny z tantjem, przekraczający 1500 zł., oprócz podatku dochodowego są obowiązane do płacenia specjalnego podatku od tantjem w wysokości 50 proc. stawki, przypadającej na daną wysokość

Spółdzielni Kredytowej. Organizacja Spółdzielni Kredytowych w dzielnicach wschodnich na modłę Poznańską i b. kongresówek rozpoczęła się w roku 1920 przez założenie 2-oh spółdzielni kredytowych w Wilnie i Nowej Wilejce. W następnych latach przybywało ich po kilka rocznie w różnych miejscowościach, a obecnie liczba ich dosięga 30.

Głównymi celami spółdzielni, a zarazem ich mocną podstawą istnienia, są solidarne współdziałanie i wzajemna odpowiedzialność.

Współdziałanie polega na zrzeszeniu się w pewnym ośrodku, mieście lub powiecie rolników, kupców, drobnych przemysłowców, i rzemieślników dla wzajemnej pomocy w sprawach gospodarczych, jak wydawanie pożyczek, wspólne sprawowanie asion, nawozów sztucznych, maszyn, surowców, towarów i t. d. za pośrednictwem Banku Spółdzielczego, oraz uzyskiwanie kredytów i przyjmowanie wkładów od swoich członków i osób obcych.

Odpowiedzialność wyraża się w wpłaconych przy przystąpieniu udziałach, które odpowiadają akcjom w Bankach akcyjnych, i tworzoną z zysków kapitału zasobowym (rezerwy). Ponadto członkowie odpowiadają swoim majątkiem osobistym i kilkunasto, lub kilkadziesiąt-krotnie wysokości do zadeklarowanego lub wpłaconego udziału za zobowiązania spółdzielni, a przy odpowiedzialności nieograniczonej całym prywatnym majątkiem wszystkich członków spółdzielni. Ta odpowiedzialność dodatkowa jest znakomitą i bezsporną przewagą spółdzielni kredytowych nad Bankami akcyjnymi, które rozciągają odpowiedzialność w stosunku do wkładów tylko wpłaconym kapitałem akcyjnym, gdy w spółdzielni kredytowej wkłady mają swe kapitały zabezpieczone i całym kapitałem udziałowym łącznie z rezerwowym i całym majątkiem wszystkich członków.

Władza i kierownictwo spółdzielni kredytowej spoczywa w rękach ludzi wybranych przez ogólne zgromadzenie członków z pośród zajmujących przodowniczę miejsce w gronie inteligencji miejscowej, jak ksiądz, starosta i inni.

Rady Nadzorcze na miejscu, a Związek Spółdzielni Polskich przez swego przedstawiciela posiadającego upoważnienie od Rady Spółdzielczej Minist. Skarbu wykonują stały nadzór nad czynnościami Zarządu i pracą spółdzielni.

Wyniki pracy naszych spółdzielni kresowych znane są wszystkim na miejscach działalności ich i wyrażają się następującymi cyframi na dzień 1-go stycznia 1925 roku. W Wileńszczyźnie i wojew. Nowogródzkim działało 17 spółdzielni kredytowych, które posiadały 4965 członków, w tej liczbie 2445 rolników z kapitałami własnymi—udziałowym zł. 124.245,48 i rezerwowym zł. 57.499,5 razem zł. 181.745,10 i wkładów zł. 659.793.

W ciągu zaś półroczu czyli na dzień 1-go lipca liczba spółdzielni czynnych dosięga 30, nie licząc znajdujących się w stadium organizacji. Liczba członków powiększyła się kilkakrotnie.

Kapitały własne wynoszą: udziałowy zł. 202.947,90 (o 63 proc. więcej) rezerwowo zł. 155.553,98 (o 170 proc. więcej) razem zł. 358.501,78. Suma wkładów dosięga zł. 953.964,86 (o 43 proc. więcej) prawie do miliona.

Jeszcze w sprawie złotego.

Z Mińszczyzny.

(Telefonom ze Stolicy).

Amunicja dla Białorusi Sowieckiej.

W pierwszych dniach sierpnia r. b. do Mińska przywieziono z Moskwy wielką ilość broni i amunicji. Znaczna część transportu oddana została do dyspozycji G. P. U. i jest wysyłana partiami do dystryktów nacelników poszczególnych oddziałów pogranicznych. Największa ilość broni i amunicji jest kierowana na oddział północny. Między innymi na teren pograniczny wysłano dwa wagony materiałów wybuchowych i trzy wagony granatów ręcznych prawdopodobnie dla użytku band dywersyjnych działających na terytorium polskim.

Aresztowania wśród włościan na Białorusi Sowieckiej.

Dn. 10 sierpnia do Mińska przywieziono dużą partję włościan z okręgu Borysowskiego aresztowanych pod zarzutem udzielania pomocy powstańcom. Wszystkich aresztowanych będzie sądził wojskowy trybunał rewolucyjny.

Pogrzeb komunistów zabitych w walce z powstańcami

Dn. 9 sierpnia odbył się w Bobrujsku uroczysty pogrzeb komunistów zabitych podczas ostatnich wypadków. Wracający z pogrzebu komсомольcy wzięli kamieniami wszystkie szczyby w kościele.

Centralny Komitet Wykonawczy Białorusi Sowieckiej postanowił wzniesić w b. ogrodzie gubernatorskim pomnik zabitym w walce z powstańcami komunistom. Rozpisano konkurs na projekt pomnika.

Ochotnicy do Chin i Marokko.

Dn. 10 sierpnia z Mińska wysłany został transport ochotników do Chin i do Marokko. Przed odjazdem transportu do ochotników wygłosił mowę „generalissimo” dywersantów Smółski. „Z całej duszy — mówił Smółski — witam gotowość czerwonych bojowników do przelania swej krwi za naszą zhańbioną proletariatu chińskiego i marokańskiego, lecz jednocześnie żałuję z całej duszy, że opuszczają nas takie sily bojowe w chwili, kiedy już niedługo czerwoni wojownicy poszliby zdobywać od polskich panów wolność dla swych braci białorusinów. Niech jednak ta garstka bojowników o wolność proletariatu całego świata pokaże, że czerwona Białoruś wyciągnęła rękę na pomoc zwolontarym robotnikom Chin i Marokko”.

Poza Smółskim przemawiał jeszcze szereg mówców. Pożegnanie ochotników miało charakter manifestacji przeciwko Polsce, Francji i Anglii.

Transport rannych żołnierzy sowieckich.

Dnia 10 sierpnia o godz. 2-ej po południu do Mińska przybył z Bobrujska transport żandarmów G. P. U. oraz żołnierzy armii czerwonej rannych w walce z powstańcami pod wsią Studzionką okręgu Borysowskiego.

Według opowiadań rannych żołnierzy kawalerii G. P. U. poniosła pod Studzionką znaczne straty i pomimo, że powstańcy byli okrążeni, udało im się zrobić wyłom i uciec z rannymi.

Dopomocy tego oddziały piechoty sowieckiej, które przeszły na stronę powstańców. Według słów rannych, powstańcy mają swój uniform. Wszyscy noszą na czapkach trupe główki z trzema listkami dębowymi. Widziano również standard z witerunkiem Zbawiciela.

Przegląd prasy.

(Rehabilitacja „złotego”. Za mało reklamy. Ekilibrystyka w „Słowie”. — Duńczycy przypominają „ausrotten” Bismarka. — Niebędzie Niemiec pluć nam w twarz”).

Zyjemy pod znakiem rehabilitacji „złotego”, od którego tak lekko uciekać nie chcemy. Niektóre sily spekulacyjne, uganiające się za dorywczym zyskiem, a co dążyły się porównać z tem przysłówiem niemieckim podcałaniem galgali, na której siedzą. To też ze wszystkich stron zabrzmiły surmy upakujące i nawołujące do współdziałania z rządem, aby jak najprędzej poprawić bilans gospodarczy Państwa. A więc przedewszystkiem, nie kupować zagranicznych towarów. Na ten temat pisze „Kuryj. Wars.”.

„Musimy sprowadzać z zagranicy herbatę, kawę czy kakao, bo nasz klimat i gleba nie pozwalają na uprawę tych artykułów. Lobaratorjum czy lekarz sprowadza mikroskopy z Jeny lub z Paryża, gdyż kraj nasz nie wyrabia odpowiednich soczewek. Musimy sprowadzać motory do samochodów, czy też aeroplanów, gdyż sami jeszcze nie umiemy ich wytwarzać. Ale za kilka lat może będziemy umieli. Jest tedy rzecz naturalną iż Polska sprowadza i będzie sprowadzała wiele towarów zagranicznych. Ale my sprowadzamy wszystko, nawet to, co kraj posiada w gatunku równie dobrym lub lepszym. Posująca na inteligentną damę nie kupi np. dobrego mydła krajowego za złoty, gdyż uważa, iż może używać tylko angielskie lub francuskie, piękne rasy drożdże. Młodszani, pragnący uohodzić za szycowca, żądają kontesnie kamasy i krawatów angielskich, wody kolonijalnej francuskiej, chustek do nosa holenderskich.

A często kupuje krajowy, własny towar z Łodzi czy z Bielska, ale s dumą, iż ma wszystko zagraniczne. A w wyniku to jedna z najważniejszych przyczyn upadku naszego przemysłu. A co za tem idzie: katastrofalnego bilansu handlowego, i resnącego bezrobocia.

Zawsze i wszędzie we wszelkich stosunkach jednym z najcięższych i najtrudniejszych do zwalczania nieszczęść jest ludzka głupota.

Kupiectwo nasze popiera te głupoty. Popiera — bo tak chce bezkrytyczna, często bezmyślna klientela. W wielkich magazynach miedzy w perfumeryach odpowiada, iż nie można trzymać towarów krajowych, skoro publiczność żąda tylko zagranicznych.

Możnaby tu przytoczyć na usprawiedliwienie jeden argument: ote, iż klientela polska nie zna polskiej

wytworzości. A tu już wina na Inne spada barki”.

Spada ona przedewszystkiem na tych, co nie umieją klienteli informować, gdzie i co kupić można. Powiedźmy inseczej firmie X, egzystującej w Wilnie dajmy natodłgi szereg lat, solidnej, poważnej, zdaje się, że każdy przybywający do Wilna na krótko, czy na stałe, musi o niej wiedzieć. I w tej swojej pewności siebie, zaniedbując dzisiejszą reklamę. Jakż jednak, a la longue biorąc, może z tego być skutek? Powstają nowe, młode firmy, ruchliwe, które odbierają tym starym klientelę, wzrastają ich kosztem, rozwijają się, aż dochodzą znowu do pewnego „marazmu” i schodzą na drugi plan. Przyczyną tego brak reklamy, która i im, a często i ogólnie w sprawie przynosi szkodę. Jaskrawym przykładem wręcz przeciwnego postępowania jest zagraniczny handel, gdzie na reklamę wydają ludzie fortuny całe.

Druga sprawa, nie schodząca z naszego horyzontu, to sprawa optantów, o których kopje kruszy prawie cała prasa europejska, przeważnie w przychylnym dla Polaki tonie. Naturalnie, za wyjątkiem większości prasy niemieckiej i wileńskiego „Słowa”, w którym odmiennie znajdujemy zaprzeczenie tego, w co, zdawało się, święcie wierzone wczoraj. Przed kilku dniami krytycyzmy tam o „humanitaryzmie”, o niewłaściwym postępowaniu rządu p. Grabkiego w sprawie optantów, pożądanym nawrocie z tej drogi. Wczoraj p. Studnicki wyrzucił artykuł, pod którym podpisał się może każdy hakatysta pruski. Zaoponowaliśmy przeciwko temu wczoraj. Dzisiaj ze zdumieniem czytamy takie enuncjacje redakcji „Słowa”:

„Artykuł we wczorajszym „Słowie” płora p Władysława Studnickiego oświecił sprawę wymiany optantów między Polską a Niemcami s jednostronnego punktu widzenia. O wiele szerszej p-try na ten, bardzo charakterystyczny, epizod stosunków polsko-niemieckich redakcja „Słowa”.

W chwili obecnej, poruszona przez p. Studnickiego kwestja celowości i korzyści wymiany optantów między oboma sąsiadującymi z sobą państwami może mieć jedynie charakter akademicki. Optanci niemieccy już są w drodze z Polski do swej ojczyzny. W takim momencie należy im drogę torować a i rządowi na szemu nie rzucać kamieni pod nogi”.

Cóż na to można powiedzieć, jak tylko wierszem Jachowicza:

„Prześląca, dzieci, bo się źle bawicie!... i szkoda na taką zabawę tych „wyciśniętych” „złoty”, za które możnaby jaką szklkę, albo obronkę założyć.”

Wracając jednak do optantów i do nagani na Polskę prasy niemieckiej, warto przeciwstawić jej głos, choćby jednej tylko gazety duńskiej „Baltische Press”, która przypomina, że

„za Wilhelma II nie mniej, jak 40.000 polaków z kobietami i z dziećmi, podlegało najgłębszemu pokojowi, zostało wygnanych z terytorium pruskiego. W archiwum berlińskiego ministerjum spraw zagranicznych znalazłono po rewolucji i ogłoszono list jego do cesarza, w którym m. in. kanclers Bülow pisze: „p. v. Körber (austrjacki prezydent mini strów) wygląda jak mały żydek i dlatego powinien dostać po nosie. Dalem mu przytąną małą lekcję o polityce polskiej i obojędności s polakami”.

My, duńczycy, wiemy również, jak to wygląda, kiedy Niemcy mają władzę nad narodową mniejszością. Znamy zarówno wydalania optantów, jak szyskanowanie duńskich urzęd nków, krótko mówiąc, cały ten obrasek kultury, którego malowniczo określeniem jest polityka pięści. Dlatego gdybyśmy nie snali niemiecki tak dobrze, dźwilibyśmy się, że tak krzycząc tam, gdzie jest tylko mowa o wykonaniu postanowienia traktatowego, które ich rząd sam uroczyście podpisał niespełna rok temu, i które ze strony polskiej już są spełnione, ponieważ optanci niemieccy na rzecz Polski prawie wszyscy już powrócili.

Ale ta sprawa ma jednak swoją poważną stronę, nie mówiąc już o osobistych cierpieniach optantów. Dowiedzi ona, że w kołach niemieckonarodowych, a nawet poza ich obrębem sawsze jeszcze panuje, że Niemcy mogą podpisać obojętne traktaty, nie będąc zupełnie zobowiązani do dotrzymania zawartych w ten sposób umów, są to ciągle — według ich opinji — tylko świstki papieru, podobnie jak belgijski traktat neutralności”.

Nasz łódzki „Rozwój” z racji

obrażających Polskę rozpraw w parlamencie niemieckim pisze:

„Czytałem niedawno w jednym z pism artykuł w sprawie swrotki w szanej „Roete” Marij Konopnickiej zacynającej się od słów „Nie bę dzie Niemiec pluć nam w twarz...” Autor artykułu był zdania, że należałoby wyruszyć z „Roty” te dość wulgarnie bramującą strofą, jakoby ubliżającą nam. Przynasam ją, że wówczas czytając wspomniany artykuł szadłem się s wywodami autora, dziś jednak, po sobotnich obradach w niemieckim parlamencie zmieniając zdanie i wotując za utrzymaniem strofki „Roty”, której słowa miały rację zarówno w okresie. Wrzucił wnosz Drzymały i Komisji Kolonizacyjnej jak i w siódmym roku niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Na sobotnim posiedzeniu parlamentu niemieckiego s trybunu padło: „Polskie państwo bandytów musi sniknąć s powierchni i sniknie”.

Oto jakimi słowami darzą nas przedstawiciele ludności państwa s którym jesteśmy na stopie pokojowej. Takimi obelgami „pluje nam w twarz” Niemiec, którego imię jest — miliony Pluje w twarz bo chwilo wo nie może się chwycić środka, bardziej radykalnego.

Dzika, bezmyślna nienawiść niemiecka do wszystkich co polskie zaszczała się nawet wtedy gdy — jakby nam się zdawało — powinna być przydatną we własnym interesie Niemiec. Wilhelm II w manifestacie wydanym we wrześniu r. 1914 do armji wschodniej nawołuje żołnierzy:

„Jeżeli będziecie zmuszeni opuścić Polskę, nie szczedźcie żadnego miasta, żadnego domu, samieniście wszystko w popioły u stóp waszych”.

Oto jeden s jaskrawych dowodów w jaki sposób Niemcy wprowadzali w czyn hasło „ausrotten”. Historyczny germański „drang nach Osten” ani na chwilę nie osłabł. Jeżeli pod wpływem strasnej klęski na zachodnim froncie i wewnętrznej rewolucji w państwie Niemcy opuścili nasze granice, to jednak ani na chwilę nie wybył się wrzedeń o powrocie na dawne stanowiska i dalszem parciu na wschód”.

Sejm i Rząd.

Reorganizacja policji politycznej.

W Ministerjum Spraw Wewn. w tych dniach dobiegły końca zainicjowane przez p. ministra Raczkiewicza prace nad pewnymi zmianami w organizacji policji politycznej.

Zmiany te, które w najbliższym czasie będą wprowadzone w życie, oparte są na następujących zasadach:

Pod względem dyrektywy postępowania, policja polityczna zostaje ściśle podporządkowana władzom administracyjnym, t. zn. w województwach — nacelnikom wydziałów bezpieczeństwa, w powiatach zaś — starostom. Pod względem technicznego wykonywania funkcji, dozoru ludzi, oraz właściwego wyszkolenia, na które położony został specjalny nacisk — odpowiedzialność za policję polityczną przeniesiono z władz wleśiowych komendantów policji wojewódzkiej, względnie powiatowej, s zastrzeżeniem potrzebnego prawa wglądu dla władz administracyjnych. Pozatem zastrzeżony został udział władzy administracyjnej w komisjach kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych, rozpatrujących sprawy personalne policji politycznej. Odnosnie do dochodzeń, prowadzonych przez policję polityczną w sprawach konkretnych postępowanie podkreślono zależność tej policji od władz sądowych (prokuratorów) w granicach obowiązujących ustaw postępowania karnego.

Powyższe innowacje organizacyjne mają więc na celu ściślejsze rozgraniczenie odpowiedzialności za działalność policji politycznej pomiędzy władzami administracyjnymi a komendantami policji państwowej, oraz zwiększenie odpowiedzialności władz administracyjnych za rzeczoną działalność policji politycznej, zaś poszczególnych komendantów P. P. za formalną i techniczną stronę tej działalności. Poza tem innowacje s zwiększające ingerencję władzy administracyjnej w sprawy, związane s działalnością policji politycznej i jej obsadą personalną — zmniejszając w znacznym stopniu możliwość pewnych anomalij i nadużyć w zakresie funkcjonowania tego ważnego aparatu służby bezpieczeństwa.

Należy nadmienić, że rury „Metalix”, Philipsa jako najbardziej udoskonalony typ lamp rentgenowskich, zostały wyróżnione na Wystawie XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich s nagrodą — dyplomem uznania.

Narady w sprawach walutowych.

Wczoraj odbyły się konferencje p. premiera s wyższymi urzędnikami ministerstwa skarbu, mające na celu opracowanie zarządzeń zmierzających ku poprawie sytuacji walutowej. Po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym premier Grabki informował o obecnej sytuacji finansowej i walutowej państwa, oraz przedstawił opracowany pod

Nadciżano.

Nowoczesne metalowe lampy rentgenowskie „Metalix”. Na Przyrodniczo - Lekarskiej Wystawie w Warszawie, urządzona s okazji XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich, wystawiła światła fabryka lamp elektrycznych Philips serje metalowych lamp rentgenowskich, o zupełnie odmiennej konstrukcji od dotychczas używanych. Lampy te, raczej rury metalowe, nazwane przez firmę — „Metalix” stanowią zupełny przewrót w technice produkcji i używania lamp rentgenowskich. Rury „Metalix” różnią się od wszystkich innych lamp tem, że promienie rentgenowskie wytwarzają się w osłonie olowanej przysuszoną występują na zewnątrz przez specjalne szklane okienko.

Wielki postęp, jaki uczyniono w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa od promieni, dzięki tego rodzaju konstrukcji lamp, poruszył wazyskie biorące udział w XII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników kół rentgenologów. Szczególnie zwraca się w oczy mały rozmiar tych lamp (6 cm. średnicy i 50 cm. długości) i zupełny brak znaczących szklanych części. Używając specjalnej pokrywy ochronnej przy terapii oraz urządzeniu do centralowania jest zupełnie zbędna, co umożliwia nadzwyczaj proste ustawienie rur s pomocą zwykłego statywu. Poszczególne typy rur „Metalix”, produkowane przez firmę „Philips” znajdują zastosowanie do wszystkich dziedzin rentgenologii, a więc do najcięższych zdjęć magmakowych, jak też do najwazszych napięć dla terapii głębokiej. Rury ostatnio wymienionego typu są zaopatrzone w osłonę otwianą o 6 mm. grubości, której waga wynosi zaledwie 3 kg. — a więc przez zastosowanie jej lekarz może zoszczędzić sobie wiele setek kg. ołowiu, jak też dużo niedogodności i kłopotów.

Należy nadmienić, że rury „Metalix”, Philipsa jako najbardziej udoskonalony typ lamp rentgenowskich, zostały wyróżnione na Wystawie XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich s najwazszą nagrodą — dyplomem uznania.

TEATR POLSKI „Lutnia”
Dzisiaj „Niespodzianki rozwodowe”
krotochwila Bisonsa,
Początek o g. 8 m. 15 wictr.
Teatr Lutni
Występy Cellińskiej i Wolowakiego
Dzisiaj „Wściekły Lotnik”
operetka-wodewil Taurasa układ nuczyny Piotrowskiego.
Początek o g. 8 m. 15 wictr.

Najważniejszym zagadnieniem dnia, w obecnej chwili, jest sprawa złotego polskiego.

Przejętym obywateli wileńskich, zainteresowanych tą sprawą, szuka odpowiedzi, na niepokojące pytania, w gazetach lub w rozmowach ze znajomymi. Gazety mu dają oficjalne uspakajające komunikaty i szereg cyfr w dziale giełdowym, których on odcyfrować, przeważnie, nie potrafi. W rozmowach nie znajduje nie konkretnego, gdyż na szereg swych zapytań otrzymuje albo wzruszenie ramion, albo powtórzenie pogłosek inspirowanych przez tych, którym cho dzi o sianie paniki i zamętu. Dochodzą go wiadomości z czarnej giełdy o otywianiu się tam obrotów, o zaniepokojeniu posiadaczy złotego, o waloryzowaniu należności i t. p.

A jak ta sprawa przedstawia się tym, którzy zbliżeni są do świata finansowego, którzy mają stały kontakt z pieniądzem i którzy powinni łatwiej orjentować się w zagadnieniach pieniężnych? Przedewszystkiem rzucia się w oczy, iż mamy aż trzy różnorodne kursy walut obcych, a mianowicie: 1) kurs oficjalny giełdy Warszawskiej, 2) kurs czarno-giełdziarski i 3) kurs złotego polskiego na giełdach zagranicznych.

Pierwszy z nich, kurs oficjalny giełdy Warszawskiej, stoi niewzruszenie i, jak np. dla dolara wskazuje 5,18,5 i zdawałoby się, że albo nie naszą giełdę Warszawską nie obchodzi sprawa złotego polskiego, albo, że ma ona rozkaz zgóry notowania walut po kursach, które ustaliły się przed atakiem niemieckim na złotego.

Tymczasem ani jedno, ani drugie. Ceduła giełdy Warszawskiej notuje rzeczywiste kursy wg. transakcji dokonywanych na giełdzie. A nie resguwając giełdy na stan złotego tem się tłumaczy, że jedynym oddawcą walut na giełdzie Warszawskiej jest Bank Polski, który żąda za sprzedawane waluty tylko tyle ile notuje potem ceduła, że przydział walut oddzielny bankom dewizowym odbywa się wg. zgóry ustalonych prawideł i, że nikt nie próbuje licytować się, aby uzyskać większy przydział, gdyż zgóry wie, że przez to nie tylko nie nie zyska, ale odwrotnie, spotkałby się s represjami ze strony Banku Polskiego. Poprostu Bank Polski nie chce korzystać ze spadku złotego polskiego zagranicą, a sprzedaje waluty po tym kursie, po jakim by je sprzedawał, gdyby złoty polski stał dotychczas niewzruszenie.

Czarna giełda jest to pasorzyt, który żyje na chorym ciele, ginie na zdrowem. Wszystkie represje administracyjne nie mogły nie zrobić z czarną giełdą czasu spadku marki polskiej, ale dyszyć było, aby pojawił się zdrowy pieniądz polski-złoty — czarna giełda zniknęła s powierzchni ziemi. Zginęła zdawało się bezpowrotnie! Tymczasem nie! Pojawiła się na nowo i zaczęła operować! Czyż byśmy znawu byli chorzy?

Nie! Po tysiąc razy zawelam: nie! Jako organizm ekonomiczny jako organizm finansowy jesteśmy zdrowi. Mamy tylko w społeczeństwie olbrzymi procent ludzi nerwowo chorych i mamy przerażający wprost procent ludzi dla których obowiązek społeczny, pewna dyscyplina społeczna nie egzystują; dla tych ostatnich jest miarodajnym tylko interes własny. Jesteśmy zannado nerwowi, wszzechwładna jest jeszcze u nas psychika z czasu spadku marki polskiej nie orientujemy się w całokształcie zagadnień ekonomicznych, nie wierzymy w przyszłość ekonomiczną Polski. Jesteśmy poprostu pesymistami.

Czarna giełda rekrutuje się z tych wymienionych wyżej egoistów, organizm, na którym ona się żywi — to ci nerwowo-chorzy.

Korzystając z tego, że nasza reforma walutowa trafiła na okres dwuletniego nieurządzenia, że z tego powodu mamy ujemny bilans handlowy, t. j. więcej przywozimy do Polski, niż wywozimy, że terwanie rokowań handlowych z Niemcami wstrzymało w dużej mierze wywóz węgla zagranicę, a bojąc się znowu skutków realizacji urodzaju, który w tym roku jest bardzo dobry — wrodry nasi t. j. niemiecy i żydowska finansjerja międzynarodowa przypuścili atak na złotego polskiego, chcą w ten sposób nas nastraszyć i wymócić koncesje polityczne, przy prowadzonych jednocześnie rokowaniach handlowych.

Gdybyśmy byli społeczeństwem normalnym zwartem, karnem, wierzącym swemu rządowi, gdyby ten rząd posiadał wszędzie ludzi, którzy na wysokości zadania, i by nam zrobić nie mogli. Tym

czasem na wiadomość o pierwszych krokach naszych wrogów, zaplanowała formalna panika: jedni postanawiali robić na tem interesy, inni odrzucił straciłi zaufanie do złotego i zaczęli szukać sposobów zaasekurowania się od strat. Popyt, na dolary zwłaszcza, wzmożł się ogromnie, ci, co dolary posiadali, wstrzymywali się od sprzedaży. Inni, posiadacze złotych polskich, nie mogąc nabyć dolarów, zaczęli przemyślać nad waloryzowaniem tych złotych t. j. ustosunkowaniem, swych wkładów, względnie należności, według miernika delarowego. A tymczasem nie było żadnych podstaw do takiej paniki; złoty polski ma zabezpieczenie przewyższające o 50%, zabezpieczenie przewidziane prestatutem Banku Polskiego; blika realizacja urodzaju tegorocznego gwarantuje nam, przypływ walut i poszukiwanie złotego polskiego na zapłaconie wywożonego zboża; a tem samem podniesie się jego wartość.

Panika, o której pisałem wyżej, była potrzebna na nerwach ludzkich i na głupocie ludzkiej. Jak u nas społeczeństwo się opamięta i nabierze równowagi — machinacje czarnej giełdy ustana. Niestety musimy ze smutkiem stwierdzić, że instynkt spekulacyjny ogarnął nie tylko, najniższe moralnie jednostki, ale, że są i banki, które chcą zerować na krzywdzie Polski i ludzkiej. Czy to celem ściągnięcia nowych wkładów, czy to celem zatrzymania już posiadanych, są tendencje wśród niektórych banków do waloryzowania wkładów, a to jest wzbronione nawet przez pewne czynniki oficjalne. Wiem z wirowego źródła, że pewnej poważnej instytucji, mającej duży wkład, coś około 40.000 zł., proponowano waloryzacje, przy wkładzie na każde żądanie po 6 zł. za dolar, przy wkładzie na 8 miesiacę po 5,50 zł. Samo zestawienie tych cyfr mówi, że ten bank, który to proponował, chciał, po za otrzymaniem wkładu, jeszcze zarobić na tem, naturalnie na koszt wkładcy, bo stwierdził zgóry, że ma przekonanie, iż za trzy miesiacę dolar będzie tańszym niż obecnie.

Ludzie nie zdają sobie sprawy, że przez waloryzowanie w tej chwili wkładów, mogą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, tylko stracić, gdyż na dłuższą metę spekulacja na zdrowym pieniądzu udawać się nie może. Za sugestjonowaniem waloryzującej s czasów marki polskiej, ludzie nie zdają sobie sprawy ze zmienionych warunków i z różnego, zupełnie, charakteru marki polskiej i złotego polskiego. Kiedy wówczas waloryzowanie było jedynym sposobem zabezpieczenia się od strat, obecnie waloryzowanie, zdaniem mojem, może gwarantować waloryzującym, tylko straty.

Trzecim kursem, jest kurs giełd zagranicznych. Wówczas kiedy poddajemy się panice, kiedy kurs dolara dopędzamy sami omal, że nie do 7 złotych, zagranica, która składa się, w większości swej z elementów nam nieprzyjaznych, po dezorientowaniu się w pierwszych dniach masowego zacierawania złotego i dopędzeniu złotego do równi 6,17 za dolara, wrao do kursów, które dla złotego polskiego są znacznie korzystniejsze, niż my sami go cenimy. W dniu 12 b. m. giełdy notowały złotego:

w Gdańsku 95,50 co odpowiada cenie za 1 dolara	5,44
w Szawojarii 93 co odpowiada cenie za 1 dolara	5,51
w Berlinie 76,10 co odpowiada cenie za 1 dolara	5,52
w Londynie 26,50 co odpowiada cenie za 1 dolara	5,45
N. Yorku 18,25 co odpowiada cenie za 1 dolara	5,47

Jak widzimy z tego zagranica ma do złotego większe zaufanie, niż my sami. A powinno być odwrotnie! Inaczej dajemy o sobie bardzo smutne świadectwo.

Instytucja, która chciała ów wymieniony wyżej wkład swój zwaloryzować, po 6 zł., gdyby nawet złoty stabilizował się na obecny równi straciłaby 10% tego wkładu, bo około 4000 zł.

Żadny zarobek w ciągu tygodnia? Nieprawdaż?

Rok bieżący dał nam ładny urodzaj i dzięki temu złoty niewątpliwie, chociażby nawet powoli, wróci do parytatu.

Kto wówczas stracił? Tylko ci co uciekali od złotego i asekurowali się od strat, czy to przez kupno walut obcych po wysokim kursie, czy też przez waloryzowanie wkładów i należności. A będzie to dobra nauka na przyszłość i zaśluzona. Tadeusz Urbanowicz.

Manewry wojskowe na Wołyniu.

II.

Korespondenci pism warszawskich z terenu „bojów” nadsyłają obszernie sprawozdania, które wzajemnie się uzupełniają, dają dokładny obraz sytuacji.

Podaje więc „Warszawianka”. Świetny punkt obserwacyjny na Krasnej Górze, wzniesionej o 100 mtr. nad sąsiednie równiny, pozwolił obserwować działania dnia dzisiejszego w bardzo szerokiej skali od godziny 10 ej rano do 5 ej po południu.

Czerwoni, rozporządzający w tym dniu dziesięciu pułkami kawalerji, rozwinęli się na szerokim froncie, główny manewr kierując jednak na oskrzydlenie Niebieskich od południa. Na rozległym terenie, poprzedzonym gęsto lasami, widać było doskonale, etap po etapie, ich posuwanie się i znakomite używanie szyku rozproszonego dla uniknięcia wielkich strat po stronie Niebieskich, którzy przed przysięgnięciem przegranej cofali się stopniowo ku Brodom.

Brali udział w walce z kawalerją trzy eskadry samolotów oraz samochody pancerne. Wrażliwe potęgował znakomicie system sztucznego imitowania wybuchu granatów i straszenia, będące wynalazkiem polskimi.

Na szczególne podkreślenie zasługują również służba łączności doskonale zorganizowana przy użyciu wszystkich najnowszych środków, dzięki czemu Kierownictwo Manewrów i widzowie byli stale informowani o każdej zmianie sytuacji.

„Rzeczpospolita” donosi: „Czerwoni” przełamawszy front „Niebieskich” w rejonie Dubus, zmierzają do zajęcia Brodów. W przerwie między ewakuacją a szturmem armji „Niebieskich” rzuciło dowództwo „Czerwonych” grupę jen. Romuła w sile dziesiętej, szesnastej, siedemnastej i drugiej brygad kawalerji, trzech dywizjonów artylerji konnej, baonów strzelców i grupy lotniczej.

Operacje wojenne rozpoczęły się dnia 11 b. m. o świcie. Pierwsze starcie nastąpiło na północny wschód od linii rzeki Piaszówki. Zadaniem „Niebieskich” była obrona tej linii i wykonanie — w razie przewagi nieprzyjaciela — manewru, opóźniającego marsz po wschodniej stronie Kozin, Srebrno i Rudnia — Radziwiłłów.

Przeprawy przez Piaszówkę bronił szereg 6 ej brygady wzmożoną artylerią konną, ciężkimi karabinami maszynowymi i dwoma plutonami samochodów pancernych.

„Czerwoni” przekonywali się o silnej obsadzie linii Piaszówki, rzucili większość sił na południe od Piaszowej, przez co zmienił pierwotny plan przeprowadzenia założenia strategicznego.

Zagrożeni oskrzydleniem „Niebiescy” opuścili rejon Piaszowej, wycofując się na południowy wschód przysuwając na linię Srebrno — Sitno. Około godz. 14-iej rozpoczęła się odwrot.

Z ciekawych epizodów należy wyróżnić rozbieżność dwóch szwadronów „Czerwonych” w rejonie Wrby Kamiennej przez dwa plutony samochodów pancernych atakujących „Niebieskich” na kolumnę kawalerji „Czerwonej”, który umożliwił planowy odwrot oraz atak w szyku konnym dwóch brygad „Czerwonych” szesnastej i siedemnastej.

Atakująca kawalerja wyzyskiwała wszelkie zasoby terenowe. Postawa i sprawność oddziałów są rzeczywiście zdumiewające i budzą podziw gości zagranicznych.

Operacje „wojenne” będą prowadzone również w nocy.

„Kurl. Warsz.” pisze: W rezultacie dnia dzisiejszego niebiescy wtapili na linię lasów na wschód od Brodów — Suchowoli.

Atak czerwonych oraz obrona obfitowały w szereg ciekawych epizodów.

Wyróżnić należy świetne rozwinięcie drugiej brygady jazdy ze strony czerwonej.

Według opinji wyższych oficerów działania tej brygady świadczyły o wysokim poziomie wykształcenia ułaskiego, oraz o wybitnych zaletach kierownictwa manewrów.

Dowodził brygadą pułk. Dzieciwki, były dowódcą pierwszego pułku Kiechowieckiego.

Generał Gourand osobiste winował majorowi Zieleniewskiemu z pułku strzelców pieszych za piękny szyk bojowy.

Pułk. włoski Tonini podkreślił w rozmowie z korespondentem „Kurjera Warszaw.” zalety polskiej jazdy.

Jutro stronie niebieskiej przybędzie odwód piechoty, co przewidywa się na niekorzyść czerwonych.

Potem odbędzie się wielka rewja.

Drugi dzień manewrów tak jak i w pierwszy pogoda była wspaniała. Punkt, z którego kierownictwo manewrów i widzowie z ministerstwa spraw wojskowych gen. Sikorskim na czele obserwowali przebieg działania była Krasna Góra, oddalona od Radziwiłłowa o 10 kilometrów na południow-wschód. Dzięki znacznej wysokości widok był rozległy na całą okolicę zwłaszcza ku wschodowi.

Niebiescy w dalszym ciągu przeprowadzili swe zadanie opóźniając posuwanie się czerwonych na Brody. Zajęli oni lasy na wschód od Radziwiłłowa i linię rzeki Planówki oraz wzgórze Krasna Góra, które z powodu swego położenia stało się kluczem ich pozycji, i zmusili czerwonych do weselejzego rozwinięcia swych sił. Na specjalne podkreślenie zasługują w dalszym ciągu skuteczna nadwyras działaność lotników, którzy napaścują wielkie skupiska kawalerji czerwonej, rozpraszając je i zmuszając do ukrycia się w lasy i wioski, osiągnęli wielki sukces. Samochody pancerne również spełniły swe zadanie. Czerwoni skierowali główny wysiłek na Krasną Górę, kawalerją oraz bataljonem strzelców. Umiejętne rozoszczędzanie kawalerji i jej marsz oraz posuwanie się pod ogniem artylerji są godne szczególnej uwagi. Dzięki bardzo znacznej przewadze sił czerwoni zdobyli klucz pozycji Krasną Górę ebehodząc ją od północy i południa oraz kilkakrotnie szturmując czerwonemu szwadronowi do cofnięcia się na wschodni kraj Radziwiłłowa i do lasu przed Brodami, wreszcie na zachodnie stoki wzgórze. Jednak, kawalerja niebieskich dzięki swym nowoczesnym środkom technicznym a więc aparatom lotniczym, samochodom pancernym i t. d. mogła skutecznie opierać się w ciągu szeregu godzin, przełamując się o czerwonej kawalerji, t. j. jeszcze jednym dowodem tego, że kawalerja potężnie uzbrojona i wyposażona, w nowoczesne środki techniczne, może z powodzeniem waleczyć ze znacznie liczniejzą kawalerją nieprzyjacielską, chociażby nawet ta ostatnia pozostawała pod umiejętnym i energicznym dowództwem.

Szczególne uwagi gości zagranicznych zwróciła na siebie wytrzymałość fizyczna naszych wojsk, która zaznaczyła się w wykonaniu znacznych przemarszów polowych, kawalerji w dniu onegdajszym 60 kilometrów, oraz wczorajszym przemarszu oddziału piechoty czerwonej 30 kilometrów, wśród nieustannych niemal walk.

Wycieczka do Poczajowa.

Pan minister spraw wojskowych gen. Sikorski wraz z szefami misji zagranicznej odbył o negdaj i wczoraj w godzinach popołudniowych wycieczkę do okolicznych miejscowości. Onegdaj zwiedziono Kramieniec. Delegacje udzielał wyjaśnień, zwiędziono leśnym przemysłem oraz inną zabytki kultury polskiej na zlewni Wołyńskiej. Wycieczka wczorajsza skierowała się do Poczajowa, gdzie archimandryta Ławry odprawił mszę za Prezydenta Rzeczypospolitej, rząd i wojsko następnie zaś wygłosił przemówienie, w którym zapewnił w gorących słowach o oddaniu i wierności miejscowej ludności dla Rzeczypospolitej. Z Poczajowa udano się po Podkamieńca, gdzie zwiędziono historyczny kościół Dominikanów.

Uroczystości w Radziwiłłowie.

Onegdaj wieczorem wszystkie cztery pociągi specjalnie wiozące kierownictwo manewrów oraz zaproszonych gości, przyjechały z Rudni do Radziwiłłowa, gdzie na stacji kolejowej były serdecznie witane. Wczoraj o godzinie 2-iej popołudniu we wsi Trafcy odbyło się śniadanie. Przy wejściu do wsi ustawiono dwie bramy tryumfalne. Pana ministra Sikorskiego i gości powitał burmistrz Radziwiłłowa i ksiądz prawosławny. Prezbiter w serdecznych wyrazach witał wojsko polskie na ziemiach wołyńskich, których każda pięć jest przesiąknięta krwią obrońców. Obrońcy ci nie walezyli jednak nigdy dla innych celów jak tylko dla obrony granic Rzeczypospolitej przed najeźdźcami oraz dla utrzymania pokoju.

W szeregłości służącej na wdzięczność ludności miejscowej żołnierze polscy dzięki swemu nadzwyczaj poprawnemu zachowaniu się. Książd prawosławny w swym przemówieniu wygłoszonym po polsku podkreślił, iż ludność wołyńska polega na żołnierzu polskim jako na swym obrońcy i opiekunie. Szczęśliwy jestem — zakończył — iż Rząd Polski i państwo polskie niesie nam dobrobyt i kulturę swoją nie krępując rozwoju religji prawosławnej. Pan minister Sikorski podkreślił w swej odpowiedzi, iż armja polska, której niezliczne oddziały biorą

Telefonem z Rygi.

Manewry armji sowieckiej.

Z Moskwy donoszą, że w rejonie Mińska rozpoczęły się wielkie manewry armji sowieckiej pod dowództwem komisarsa ludowego do spraw wojskowych Frunzego. W manewrach bierze udział 200.000 żołnierzy.

Zbrojenie powietrzne Rosji.

Program zbrojeń powietrznych sowieców na rok bieżący przewiduje zakupno 1.030 nowych aeroplanów z których 500 ma być zbudowanych w Rosji, 380 w firmie Foreza i 200 w firmach włoskich.

2000 nowych oficerów sowieckich.

Z Petersburga donoszą, że dnia 9 sierpnia odbyła się tam wielka porada wojskowa z powodu awansowania 2000 absolwentów szkół wojskowych na „czerwonych dowódców”. Mowy wygłosili wyżsi dowódcy wojskowi i przedstawiciele zarządu politycznego. Witając nowych czerwonych dowódców wszyscy mówcy podkreślali, że przed armją czerwoną stoi trudne zadanie walki z „drapieżnikami imperjalizmu”.

Na modłę bolszewicką.

W Szańcach 9-go sierpnia r. b., t. zn. w niedzielę ubiegłą, zgromadziła się garka parafjan szkańskich z 70 ludzi i przywłaszczając sobie prawo reprezentacji ogółu parafjan, obrała t. zw. komitet kościelny, do którego weszło z litewskiej strony 8, a z polskiej 2 (2 obywateli były nieobecnych na zebraniu). Ponieważ szkańska parafja liczy 7 tysięcy parafjan, więc ogół parafjan zakłada protest przeciwko takiemu obiorowi i nie uznaje podobnego komitetu.

W sprawie nadużyć w więzieniu śledczym.

(Komunikat oficjalny).

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III nadsyła nam pismo następującej treści, które zamieszczamy na zasadzie art. 2 Tymoz. Przep. Prasowych.

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z informacjami, umieszczonymi w Dzienniku Wileńskim w Nr. 127, z dnia 6 czerwca 1925 roku pod tytułem „Uwaga Kontroli Państwowej”, w Nr. 145 z dnia 26-go czerwca 1925 roku pod tytułem „Nadużycia w więzieniu śledczym wojskowym na Antokolu”, w Nr. 148 z dnia 3 lipca 1925 r. pod tytułem „Pan Doktor Wolff” i w Nr. 164 z dnia 22 lipca 1925 r. pod tytułem „Komisja w sprawie nadużyć ppłk. Wolffa skończyła swe prace” — stwierdzam na podstawie komisyjnych badań w każdej sprawie, że fakty i okoliczności podane w/w artykułach są bezpodstępne i niezgodne z prawdą.

Proszę Pana Redaktora na zasadzie art. 2 Dekretu w przedmiejscie Tymozasowych przepisów prasowych z dnia 7.11.1919 r., Dz. Praw Państwa Polskiego Nr. 14/19 r., poz. 186, o umieszczenie w posytnym Pańskim piśmie następującego sprostowania: „W artykułach Dziennika Wileńskiego (nie podpisanych przez autora) umieszczonych w Nr. 127 z dnia 6 czerwca 1925 roku pod tytułem „Uwaga Kontroli Państwowej”, w Nr. 145 z dnia 28 czerwca 1925 roku pod tytułem „Nadużycia w więzieniu śledczym wojskowym na Antokolu”, w Nr. 148 z dn. 3 lipca 1925 r. pod tytułem „Komisja w sprawie nadużyć ppłk. Wolffa skończyła swe prace” i w Nr. 164 z dnia 22 lipca 1925 r. pod tytułem „Pan doktor Wolff” — zarzuca się ppłk. E. Wolffowi korzystanie z energii elektrycznej dla celów prywatnych na szkole Skarbu Państwa, rzucza się podejrzenie na jego dobre imię i na jego uczciwość, łącząc jego osobę z nadużyciami wykrytymi w Wojskowym więzieniu śledczym na Antokolu, inkryminując mu między innymi takie rzeczy, jak spowodowanie odremontowania mieszkania jego za zbyt wygórowaną cenę przez Szefostwo Inż. i saperów, marnotrawienie grosza publicznego i t. p. nadużyć, krzywdzących Skarb Państwa w najcięższej dla Rzeczypospolitej Polskiej chwili.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III. General-Dywisji Leon Berbecki na skutek tych zarzutów ogłoszonych drukim, oraz na prośbę ppłk. E. Wolffa polecił komisyjnie zbadać prawdziwość tych zarzutów.

Specjalna Komisja złożona z zastępcy dowódcy Okręgu Korpusu, jako przewodniczącego i członków Szefa Sądu Wojskowego D. O. K. III, przedstawicieli szefostwa Intendentury i Szefostwa Inż. i Saperów O.K.III. przeprowadziła w lipcu b.r. wyzerpujące dochodzenia, badając poszczególne działy gospodarki wewnętrznej wojskowego więzienia śledczego w

Wilnie i po przesłuchaniu świadków stwierdziła, że zarzuty stawiane ppłk. Wolffowi są bezpodstępne i niezgodne z prawdą, a w szczególności:

Dopływ prądu z którego korzysta ppłk. Wolff pochodzi z wojskowego więzienia śledczego i niema nic wspólnego z prądem 3-pułtu saperów. Zainstalowana lampa w altanie jest włączona do ogólnej ilości lamp znajdujących się w mieszkaniu ppłk. Wolffa, za włączenia prądu ppłk. Wolff wnoszą opłatę zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami.

Co do nadużyć w Wojskowym więzieniu śledczym, to rzeczywiście stwierdzono dwa wypadki w gospodarce wojskowego więzienia śledczego datujące się z tego okresu, gdy oficer pełniący obecnie obowiązki Kierownika Wojskowego więzienia śledczego per. Rychlewski nie sprawował jeszcze swych obowiązków i nadużycia te nie mają nic wspólnego z osobą ppłk. Wolffa, ani por. Rychlewskiego. Sprawy tych nadużyć Dowódca Okręgu Korpusu skierował do postępowania karnego.

Zarządy skierowane pod adresem ppłk. Wolffa z powodu remontu jego mieszkania, jak również i pod adresem Szefostwa Inż. i Saperów są porzucane wszelkiej podstawy, wydatki na remont konserwacyjny były użyte zgodnie z przepisami M. S. Wojsk., a z etrymowanych kredytów w odnozione mieszkanie nie tylko dla Prokuratora Wojskowego, a także dla innych oficerów i podoficerów. Dowódca Okręgu Korpusu na podstawie sprawozdania komisji stwierdził i uznał, że wszystkie zarzuty stawiane w wyżej wymienionych artykułach ppłk. Wolffowi są niezasadne, a działalność jego na stanowisku Prokuratora Wojskowego była i jest zgodna z ustawami, rozporządzeniami i przepisami przełożonych władz wojskowych i o jakiegokolwiek nadużyciach nie może być mowy”.

Łączę wyrazy szacunku

Podpis nieczytelny

Z całej Polski.

Ustalenie terminu sądu nad komunistami.

Schwytani po walce z policją na ulicach Warszawy dn 17 lipca bandyci komunistyczni — Hübner, Rutkowski i Kulewski — przebywają nadal w szpitalu więziennym przy ul. Dzielnej nr. 24.

Stan zdrowia całej trójki nagości uległ już znacznemu poprawieniu. Kniewski jest prawie zdrow, Rutkowskiemu raży również się goja. Hübner, po wyjściu mu kuli z uda, przychodzi z każdym dniem coraz więcej do zdrowia. Siły rekonwalescentów zszwalały im na opuszczenie łóżek na krótki czas, w którym trójka zatywa spaceru.

Termin rozprawy sądowej, na którą zostało powołanych 33-oh świadków, został ze względu na konieczność zupełnego wyzdrowienia bandytów przesunięty na dzień 1 września r. b.

Dezercja żydów.

„Głos Lubelski” donosi: „W bieżącym okresie poborowym z miasta Lublina i z powiatu powinno się było stawić z rocznika 1904—877 żydów. A tymczasem z liczby tej nie stawiło się żydów 388, czyli uchyliło się od spełnienia powinności wojskowej 44 proc. (dokładnie czterdzieści cztery procent).

Blisko tedy połowa żydów w wieku poborowym ukrywa się, licząc widożenie na bezkarność. I gdyby przynajmniej te żydy chcieli zdezertować i opisać przy

tej okazji granice Polski raz na zawsze, ale nie! Korzystając z braków ustawy meldunkowej wędrują oni z miasta do miasta, kręcąc, kłamiąc i drwiąc sobie ze wszystkiego.

W bieżącym okresie poborowym oprócz rocznika 1904 powinno się było stawić do wojska inne kategorie poborowych starszych roczników, których z tych lub innych powodów w swoim czasie do oddziałów nie wcielono.

Z miasta i powiatu było takich żydów 1170. I cóż się okazuje. Na 1170 żydów, którzy się mieli stawić, stanęło tylko dwóch.

Rzecz prosto nie do wary. Żydy wręcz nie chcą służyć w wojsku. To już nie są sporadyczne nadużycia poborowe, sztuczne okaleczenia, wykryte, jest to otwarty bajkot armji.

Cyfrę mówią, że żydzi nie chcą bronić kraju, w którym korzystają z równouprawnienia, a w praktyce pod względem religijnym, przemysłowym, handlowym, finansowym stanowią warstwę wprost uprzywilejowaną.

Starostwo, do którego w myśl nowej poborowej ustawy należy pobrać rekruta, działa rzecz prosta energicznie w kierunku wyłapania uchylających się od służby: ale cóż pomoże największa energia urzędu, wobec tak jakrawo nieobywatelskiego stanowiska żydów.

Cyfrę tę warto zapamiętać, są one bowiem charakterystycznym dowodem lojalności państwowej żydów.

Dzień polityczny.

Sowiety chcą wyprowadzić w pole Francję.

Wbrew optymistycznym wiadomościom, szerzonym o rzekomo mającemu nastąpić ostatecznemu porozumieniu francusko-sowieckiemu, w dobrze poinformowanych kółach dyplomatycznych panuje pod tym względem wręcz smilenny nastrój. Prawda, że rząd sowiecki zaakceptował pewne deryderaty Krasina, nie idą one jednak w kierunku zaspokojenia najniższych wymagań kredytów francuskich. Sowiety i nadal odmawiają kategorycznie uznania długów przedwojennych, jakoż nie zgadzają się na wydanie jakiegokolwiek zobowiązań pod tym względem. Jedyne ustępstwo, na które poszedł — po dłuższych negocjacjach Krasina — rząd moskiewski, przewiduje „redukcję” długów rosyjskich we Francji aż do dziesiątej części ich rzeczywistej ogólnej kwoty, czyli zamiast 80 miliardów franków zł., rząd sowiecki zgadza się „uznać” zaledwie 3 miliardy. Nawet i tę minimalną kwotę Sowiety bynajmniej nie mają zamiaru pokryć gotówką, lecz projektują na tę zredukowaną kwotę wydać nowe sowieckie obligacje, gwarantowane... przez pożyczkę, udzieloną Sowiutom przez Francję. Ponadto Sowiety uzależniają sprawę „uregulowania” dawnych długów w wymieniony wyżej sposób od zawarcia układu handlowego francusko-sowieckiego, który ma dać wielkie korzyści przemysłowi francuskiemu, a równocześnie... obfite dochody Sowiutom, z których to dochodów rząd moskiewski będzie czerpał środki na pokrycie nowej pożyczki. Propozycja Krasina zawiera również żądanie natychmiastowego — po osiągnięciu porozumienia — wydania — Sowiutom floty Wrangla.

Rząd francuski — wedle wiadomości moskiewskich, zgodził się na to ostatnie żądanie domaga się jednak uznania długów w kwocie 40 proc., ich nominalnej wartości, redukcję zaś do dziesiątej części stanowczo i kategorycznie odrzuca. Wobec tego — jak już zaznaczyliśmy — w Moskwie nie żywią nadziei co do pomyślnych wyników toczących się obecnie rokowań. Charakterystyczne, że wzniołone rokowań z Francją zadesyldowało w ostatniej chwili dopiero pod wpływem ostatecznego zerwania pertraktacji gospodarszych z Niemcami, oraz niedługo nowej próby kaptowania sobie Anglii.

Ze i sami Francuzi nie ludzą się nadzieją co do wyników nowych propozycji sowieckich świadczą fakt gwałtownej znizki cen giełdowych na wszystkie obligacje i pożyczki rosyjskie, które w pierwszych dniach po powrocie Krasina doznały w Paryżu znacznej podwyżki, a obecnie gwałtownie spadły.

Wiadomości telegraficzne.

Zgłoszenie się nad więźniami politycznymi na Litwie.

GDANSK, 18.8. (Pat.) Z Kowna donoszą, że głodówka więźniów politycznych, znajdujących się w więzieniach litew., trwa w dalszym ciągu. W głodówce bierze udział około 150 więźniów. Wystosowali oni do prokuratora pismo, w którym protestują przeciwko barbarzyństwu postępowaniu z nimi całego personelu więziennego.

Traktaty frankuskie.

PARYŻ, 18.VIII. (Pat.) „Journal Industrielle” podaje, iż rozpoczęły się rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego między Francją a Japonią.

LONDYN, 18.VIII. (Pat.) „Daily Telegraph” donosi, iż rokowania między Francją a Anglią, w sprawie długu pożyczki tak daleko idące postępy, iż należy się liczyć z regulacją długów francuskich w najkrótszym czasie.

Rozbitek pociągu.

AMIENS, 18.VIII. (Pat.) Wykoleiło się tu pociąg pociągowy, a ośleń zostało zabitych, 60 rannych, w tem 7 ciężko.

Dr. Medycyny

JERZY DOBRZAŃSKI

Ginekolog.

Powrócił i wznowił przyjęcia w „Poradni” Pol. Zrzesz. Lek. Specj. ul. Garbarska 3. Oddziaennie od 5—6 p.p. Tel. 6—53, 477—0

Do wszystkich rolników zrzeszonych w Centralnym T-wie Rolniczem.

Chwilowe załamania się kursu złotego polskiego na giełdach zagranicznych, wywołane podstępna machinacją spekulacyjną Niemców, zostało zlikwidowane przez odpowiedzialnie zarządzanie Skarbu Polskiego. Sam fakt już jednak zaatakowania nas przez Niemców na terenie finansowym zmusza nas do społeczeństwo do nadzwyczajnej czujności i do stałego pogotowia w celu poparcia jednoczyniowego usiłowań rządowych w akcji sameobrony finansowej.

Zadanie to w pierwszym rzędzie jest udziałem organizacji społecznych i zawodowych, stojących na straty życia gospodarczego w kraju.

Wierne tej zasadzie Centralne Tow. Rolnicze wywa wszystkich rolników zrzeszonych w Kółkach Rolniczych, T-wach Rolniczych Okręgowych oraz w organizacjach do C. T. R. zblizonych, do jednomyślnie akcji osobistej i propagandowej w swoim najbliższym otoczeniu sąsiedzkim, mającej na eslu uzdrowienie bilansu handlowego Państwa, gdyż to jest najpewniejszy środek do wzmożenia stałości kursu naszej waluty.

Nakazem obowiązującym dla wszystkich rolników polskich dla całego społeczeństwa naszego, stać się musi od dzisiaj hasło powstrzymania się od zakupów wszelkich towarów pochodzenia zagraniczo-niemieckiego przedewszystkiem, wyzeczanie się bezwzględnie nabywania jakiegokolwiek przedmiotów zbytku — bez żadnego w tej ostatniej dziedzinie wyjątku. Jedyne środki produkcji rolniczej pochodzenia zagranicznego, jak maszyny rolnicze nie wyrabiane w kraju, oraz nawozy sztuczne — mogą być tym nakazem moralnym omińnię, o ile jednak nie są pochodzenia niemieckiego.

Pilnować wszystkich wokół siebie w spełnianiu tego nakazu, pilnować próby jego obejścia, eliminować poza nawias wspólnoty niepozycujących się do tego nakazu, — domaskować publicznie dążenia do spekulowania na kursie złotego — oto zadanie chwili i obowiązek patriotyczny każdego dobrego obywatela polskiego.

Wzywając wszystkich rolników, zjednoczonych pod sztandarem C. T. R. do jednomyślniej akcji w obronie złotego, Prezydium Instytucji wierzy głęboko, że hasło powstrzymania się od zakupów wszelkich towarów z zagranicy, będzie silnym, jednoczyniowym czynem zbiorowym, godnym Narodu, który umiając obronić swą wolność polityczną, potrafi też wytrwać zwycięsko w narzuconej nam przez wroga walce na polu gospodarczym.

Nowe rozruchy w Chinach.

LONDYN, 13.8. (Pat.) Z Tientsinu donoszą o nowych rozruchach w tem miesiącu wywołanych szarżą żołnierzy chińskich na tłum. Po obu stronach są zabici i ranni. Aresztowano z górą 800 demonstrantów.

Międzypaństwowa konferencja lotnicza.

PARYŻ, 13.8. Wczoraj na Quai d'Orsay została otwarta międzynarodowa konferencja w sprawie cywilnej żeglugi napowietrznej. Udział w konferencji biorą reprezentanci Francji, Włoch, Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Jugosławji, Polski i Rumunii. Osiągnięto porozumienie we wszystkich kwestiach, znaających się na porządku dziennym.

Głodówka więźniów w Kownie.

GDANSK, 13.8. (Pat.) Z Kowna donoszą, iż głodówka więźniów politycznych w której bierze udział przeszło 150 osób znajdujących się w więzieniach litewskich trwa w dalszym ciągu. Wystosowali oni do prokuratora pismo, w którym protestują przeciwko barbarzyństwu postępowaniu z nimi całego personelu więziennego.

Traktaty frankuskie.

PARYŻ, 18.VIII. (Pat.) „Journal Industrielle” podaje, iż rozpoczęły się rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego między Francją a Japonią.

LONDYN, 18.VIII. (Pat.) „Daily Telegraph” donosi, iż rokowania między Francją a Anglią, w sprawie długu pożyczki tak daleko idące postępy, iż należy się liczyć z regulacją długów francuskich w najkrótszym czasie.

